

Stanowisko obywatelskie¹

Michał Römer

W kraju naszym, jeżeli weźmiemy całą przestrzeń Litwy i Białej Rusi, przewagę liczebną w masie ludowej mieć będą naturalnie litwini i białorusini. W zachodniej części ludność litewska tworzy zwartą, prawie że jednolitą ławę świadomą i czynną. Olbrzymie przestrzenie wschodu zaludnione są przez masę białoruską, której stan świadomości jest dotąd na bardzo niskim poziomie.

Nie mniej jednak mniejszości narodowe, do jakich tu należą polacy, mają nie tylko że niewątpliwe prawo do rozwoju i bytu własnego, ale też prawo do wpływu na ogólne losy krajowe. Tego prawa i tej woli żaden naród żywy się nie wyrzeknie, choćby należał do mniejszości, tylko koloniści są w kraju obcym gośćmi, mogącymi dbać o potrzeby wewnętrzne kolonji a obojętnymi na ogólny bieg spraw krajowych. Polacy, zarobkujący w Londynie czy Paryżu, rozrzućeni po przestrzeniach Rosji, są tam kolonistami, są gośćmi, związanymi chwilowo tylko z społeczeństwem miejscowym.

Niepodobna za takich kolonistów uważać Polaków w tym kraju. Nie tylko znaczna część ziemiaństwa osiadłego, szlachty wyższej i niższej, inteligencji zawodowej, ale i znaczne zastępy chrześcijańskiej ludności miejskiej oraz pewna część ludu wiejskiego – są polskie. Jeżeli, mówiąc o kraju, mamy na względzie całą Litwę historyczną, to naturalnie możemy znaleźć takie poszczególne miejscowości, jak naprz. na kresach witebskich czy mohylowskich, gdzie polacy tworzą zaledwie kolonie, odosobnione od życia miejscowego. Oczywiście, że i litwini w Mohylowie i Witebsku, a nawet w Mińsku nie mogą być uważani za ludność rdzenną i stanowią tam także kolonie, co oczywiście nie przesądza o ich stanowisku ogólnym w kraju.

Polacy są tu osiadli, są częścią rdzennej ludności krajowej, są jednym z zasadniczych elementów społeczeństwa miejscowego. Nawet pochodzeniem i rasą nie są polacy w tym kraju pierwiastkiem obcym i napływowym. W masie swojej, zwłaszcza o ile chodzi o warstwę ludową, są oni pochodzenia miejscowego, związani nieprzerwaną ciągłością z prastarym pierwotnym

¹ Друкецца паводле: М.[ічаў], Р.[öмер] (1912). "Stanowisko obywatelskie", *Przegląd Wileński*, 29.09.1912 (12.10.1912).

podłożem kraju. Nic więc nie usprawiedliwia traktowania polaków za element napływowy, zasadniczo obcy. Dopóki z masy litewskiej i białoruskiej nie wyłonił się ruch narodowy, dopóki większości te zostawały w stanie biernym, dopóty polacy, reprezentowani tu przez stany wyższe, byli właściwymi gospodarzami, jedynymi niemal czynnikami, kształcącymi świadomie dzieje tego kraju. Ale i powstanie ruchów litewskiego i białoruskiego nie może i nie powinno zmienić zasadniczego stanowiska polaków. Oczywiście, że odtąd nie mogą być polacy wyłącznymi gospodarzami sytuacji; w ukształtowaniu nowych świadomych czynników dziejowych, nastąpiło, że tak powiem, zwężenie zakresu wpływów polaków, ale bynajmniej nie zmniejszenie ich prawa do działania.

Polacy, jak byli, tak nie przestali być obywatelami kraju. Istota zaś obywatelstwa polega właśnie na prawie do wpływu na ogólne losy krajowe. Dawniej obywatelami byli ziemianie, szlachta, stany wyższe. Obywatelstwo było przywilejem. Lud, zwłaszcza włościański, poddany szlachcie, był od udziału w obywatelstwie wyłączony. Mieszczaństwo, żydzi – byli też poza granicami praw obywatelskich, posiadając samorząd li tylko w ramach swoich potrzeb lokalnych, czy stanowych. Dziś, na skutek demokratyzacji społeczeństwa, obywatelami kraju stają się wszyscy mieszkańcy jego, cały lud i wszystkie klasy i stany. Lud, uświadamiając sobie swe prawa, coraz bardziej czynnie korzysta z obywatelstwa swego i coraz większy wpływ wywiera na kierunek rozwoju krajowego.

466

Ta oto zasada obywatelstwa, jako prawo do wpływu na ogólne losy krajowe, stanowi istotę tak zwanego stanowiska krajowego. Ci, którzy by chcieli skierować całą uwagę i myśl społeczeństwa polskiego w tym kraju do spraw i ziem, poza tym krajem położonych, traktując Litwę za kresy, zależne od metropolji zewnętrznej, popełnialiby błąd zasadniczy z ujmą dla obywatelskiego stanowiska polaków w kraju. Polacy, gdyby się mogli przejąć taką tendencją, zeszliby do roli kolonistów na usługach metropolii i staliby się istotnie dla kraju obcymi. Taka tendencja nie wzmacnia bynajmniej, lecz osłabia rolę dziejową polaków w kraju.

Skądinąd nie mniejszy błąd popełniają ci, którzy, wychodząc ze złego zrozumienia stanowiska krajowego, nawołują polaków do podporządkowania się większościom narodowym, do rezygnacji z praw obywatelskich, do wyrzeczenia się oddziaływania na ogólne losy krajowe w imię rzekomo praw rdzennej ludności. Rezygnacja taka jest jałowa i szkodliwa. Jest ona nie konsekwencją bynajmniej, lecz zaprzeczeniem stanowiska krajowego. Zresztą naród żywy nie usłucha nigdy propagandy, nawołującej do zaparcia się

najżywotniejszych praw swoich. Nawet w najszczytniejszym z humanitarnych haseł polskich – „za naszą i waszą wolność” – nie było rezygnacji, jeno był czyn: na zespolenie wysiłków do walki wspólnej.

Pozostając w mniejszości, nie tracimy prawa do działania obywatelskiego. Ślepe podporządkowanie się większości nie powinno być hasłem dla żywych. Natomiast hasłem być winno dla polskich demokratów w tym kraju podniesienie pierwiastka ludowego, wyzwolenie go od przewagi szlacheckiej i usamodzielnienie go do świadomego czynu zbiorowego, ażeby lud polski w Litwie, jak litewski i jak stopniowo białoruski, stał się twórczym czynnikiem obywatelskim, kształcącym przyszłe dzieje tej ojczyzny swojej, Litwy.